

Joanna Gajewska, Zygmunt Murawski

GALERIA PRZYJACIÓŁ MUSZYNY STANISŁAW ANTONI GAJEWSKI

Stanisław Gajewski był wnukiem Antoniego Jurczaka, długoletniego burmistrza Muszyny w okresie międzywojennym, jednego z twórców muszyńskiego uzdrowiska. Jego ojciec, student Politechniki w Zurychu, walczył o wolną Polskę w szeregach I Kompanii Kadrowej Legionów Polskich, a w okresie międzywojennym współpracował ze Stefanem Starzyńskim, piastując wysoką funkcję w Zarządzie Miasta Stołecznego Warszawy. Owa rodzinna tradycja i katolickie wychowanie zaszczyliły w Stanisławie patriotyzm i sprawiły, że razem z innymi młodymi ludźmi ze swego pokolenia stanął do walki o wolną ojczyznę. Już we wrześniu 1939 roku w harcerskim mundurze wziął udział w zwycięskiej potyczce na ulicy Grójeckiej w Warszawie, kiedy to artyleria zniszczyła niemieckie zgrupowanie pancerne. Od początku okupacji hitlerowskiej działał w konspiracji, a w roku 1942 wyruszył na fałszywych papierach przez Berlin do Hamburga, gdzie wsiadł w czasie alarmu lotniczego na statek wiozący robotników do Norwegii. Znalazł się w obozie pracy przymusowej przy budowie linii kolejowych na dalekiej północy, skąd w sześcioosobowej grupie uciekł do Szwecji. Dzięki pomocy Szwedów dotarł do konsulatu polskiego i zgłosił się do Wojska Polskiego. Został wysłany samolotem do Anglii, gdzie po przesłuchaniu przez angielski wywiad wcielono go do Pierwszej Dywizji Pancerniej gen. Maczka. Ukończył Szkołę Podchorążych Broni Pancerniej. Służył w 14. Pułku Pancernych Ułanów Jazłowieckich. Barwy tego pułku zdobiły wiązanek kwiatów na trumnie w trakcie uroczystości pogrzebowych.

Do Polski wrócił w 1947 roku, dzieląc los wielu Polaków z pokolenia Kolumbów. Zarówno pochodzenie społeczne, jak i służba wojskowa na Zachodzie stały się uciążliwą przeszkodą w życiu zawodowym. Na tym polu niedoceniony, nie stracił jednak radości życia i ciekawości świata. Był pogodnym, serdecznym człowiekiem. Kochał przyrodę; zwierzęta w jego domu stawały się prawdziwymi członkami rodziny. Należał do niewielkich już mieszkańców warszawskiej Saskiej Kępy, utrzymujących stale skrzynki dla wędrownych małych ptasich rodzin.

Ukochał okolice Muszyny, szerokie doliny, lasy, kwieciste łąki usiane macierzanką. Wracał do nich myślą, radował się z każdego wyjazdu, każdego kontaktu z muszynianami. Chętnie współpracował z redakcją *Almanachu Muszyny*, pomagając w zdobywaniu tekstów, ilustracji i dostarczając pięknych, całymi latami robionych fotografii. Zmarł 14 kwietnia 2002 roku, przeżywszy 79 lat. Został pochowany w rodzinnym grobowcu na muszyńskim cmentarzu, wśród bliskich jego sercu gór, potoków i zagajników...

